Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 5 Grudnia 1912 roku | № 146

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Rocznica zwycięstwa Konstantyna w Rzymie.

Upłynęło 1600 lat od sławnego zwycięstwa Konstantyna nad Maksencyuszem na moście Milwiusza. Zwycięstwo to dało religii chrześcijańskiej wolność. Konstantyn Wielki bowiem, jak sam opowiadał historykowi Euzebiuszowi Cezarejskiemu, przygotowując się do bitwy ze swym przeciwnikiem, miał widzenie, w którym ukazał mu się krzyż i dały się słyszeć słowa: „W tym znaku zwyciężysz.“ I w istocie, zatknąwszy krzyż na orłach swych wojsk, Konstantyn pobił Maksencyusza i wszedł do Rzymu jako zwycięzca. Zaraz też w następnym 313 roku wydał Konstantyn słynny edykt medyolański, którym nadał religii chrześjańskiej wolność i uczynił ją panującą w państwie.

Rzym papieski d. 10 listopada b. r. obchodził uroczyście pamiątkę tego zwycięstwa. Ustanowiona została specyalna komisya papieska imienia Konstantyna W., która w I-m numerze wydawanego przez się pisma oświadcza, że główne uroczystości tego 1600-letniego jubileuszu obchodzić się będą na święta Wielkanocne i że w tym czasie spodziewane są liczne pielgrzymki w Rzymie. Odprawione będą specyalne nabożeństwa w bazylikach, wzniesionych przez Konstantyna W., a w bazylice S. Piotra celebrować będzie sam papież.

Tak więc Watykan obchodzi uroczyście pamiątkę wojny Konstantyna z Meksencyuszem, zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem, tryumfu krzyża i prawdy Chrystusowej nad zabobonem.

Ciekawa rzecz, jak w świetle tych uroczystości jubileuszowych na cześć wojny — wygląda zachowanie się Watykanu wobec wojny na Bałkanach. Wiadomo, że Konstantynopol — to dawne umiłowane miasto Konstantyna, gdzie tenże przeniósł swoją stolicę. Państwa bałkańskie walczą o odzyskanie tej stolicy dla chrześcijaństwa, o zwycięstwo krzyża nad półksiężycem. Cóż na to Watykan?

Watykan, który niegdyś popychał ludy do wojen krzyżowych z półksiężycem, który i naszego Sobieskiego do wyprawy wiedeńskiej namówił, a Warneńczyka nakłonił do złamania zaprzysiężonego z Turkami pokoju, zaczem poszła klęska pod Warną,—urzędownie milczy. Lecz prasa

klerykalna zagraniczna niejednokrotnie dała poznać, że działaczom watykańskim przyjemniejby było, gdyby Turcya zwyciężyła „schyzmatyków.“ Widać to i z zachowania się katolickiej Austryi, która w naszych czasach wzięła na siebie rolę opiekunki papiestwa. Aby upozorować wtrącanie się Austryi do państw bałkańskich, pisma klerykalne zagraniczne, jak np. zalcburski „Katolische Kirchenzeitung“, podają długie spisy rz.-katolickich hierarchów w Albanii, Turcyi i państwach bałkańskich — i dowodzą, że Austrya jest ich naturalnym obrońcą i protektorem i powinna się wmieszać do wojny.

Liczba jednak rz.-katolików na Bałkanach jest bardzo nieznaczna, i w niektórych miejscowościach więcej jest duchowieństwa niż ludu.

W Albanii, gdzie Austrya wypłaca pensyę biskupom i księżom, istnieje 6 dyecezyi i jedno opactwo. Na czele tych dyecezyi stoi arcybiskup Skutari. Razem jednak wszystkich rz.-katolików mieszka w Albanii 121,197, gdy chrześcijan wschodniego obrządku jest tam 400 tysięcy. W całej Turcyi jest rz.-katolików 1 milion, gdy chrześcijan wschodnich 10 milionów. W Serbii niema wcale hierarchii rz-katolickiej, w Bulgaryi jest dwa wikaryaty, w Grecyi jeden arcybiskup z 26 tys. wiernych, na wyspie Naksos jeden arcybiskup i pięciu biskupów na 30 tys. katolików, na wyspie Korfu jeden biskup i 8 tys. dusz.

Pomimo tak małych liczb, pomimo ustroju konstytucyjnego i wypróbowanej tolerancyi państw bałkańskich, pisma klerykalne dowodzą konieczności opieki Austryi nad całym półwyspem Bałkańskim. Któż niewidzi ukrytej ręki w tej niebezpiecznej grze?

Polityka, która powinna być jak najdalej od progów świątyni, panuje niepodzielnie w Watykanie i nie pozwala mu szukać Królestwa Bożego, jak tego żąda Zbawiciel, lecz zmusza go do szukania królestwa tego świata.

Z życia Maryawickiego.

Pabianice.

Dnia 24 listopada w niedzielę po uroczystej Sumie odbyło się ogólne zebranie członków tutejszej parafii.

Przewodniczącym zebrania był wybrany Przew. O. Biskup Andrzej Gołębiowski, który umyślnie przybył z Łodzi na to zebranie.

O. Biskup przedstawił zgromadzonym braciom i siostrom maryawitom potrzebę wybrania nowego proboszcza z powodu zwolnienia się z tej godności O. Fabiana Jarzymowskiego, jako też dokonania wyboru członków zarządu parafii na nowe trzechlecie.

Na skutek przedstawienia O. Biskupa na proboszcza jednozgodnie wybrano O. Leona Miłkowskiego zastępującego od pewnego czasu miejsce proboszcza, a do zarządu parafii zostali obrani na członków zarządu Bruno Śniady, robotnik fabryczny i Władysław Kącki, handlowiec, a na kandydatów: Stanisław Gandziarski, agent fabryczny i Kazimierz Banaszkiewicz, stolarz, wszyscy mieszkańcy miasta Pabianic.

Omawiano też na zebraniu kwestyę zaciągnięcia pożyczki z Towarzystwa Kredytowego Piotrkowskiego na posesyę parafialną w celu prędszego wykończenia budynku na szkołę i uregulowania potrzeb materyalnych w parafii.

Z ruchu religijnego.

Częsta Komunia Św. w Holandyi.

Starokatolickie stowarzyszenie popierania prasy wydało broszurę p. t. „Komunia wiernych.“ Broszura ta, usilnie w Holandyi zalecana, wykazuje szerzenie się czci Przenajświętszego Sakramentu w bra-

tnim nam Kościele. Autor wykazuje, jak obecna praktyka w chrześcijaństwie pod względem przyjmowannia Komunii Ś. niezgodna jest z praktyką pierwszych wieków Kościoła, i zaleca, aby wszyscy wierni co niedziela wraz z kapłanem przystępowali do Stołu Pańskiego. Autor broszury zaznacza, że jest już w Holandyi jedna parafia, której wierni—od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek—co niedziela razem z kapłanem przystępują do Komunii Ś.

Statystyka Kościoła Holenderskiego.

„De Oud Katholiek“ w № 24 podaje statystykę Kościoła Holenderskiego do dnia 1 października 1912 r. Kościół ten posiada jednego arcybiskupa, dwóch biskupów, dwie dyecezye: Utrechcką i Haarlemską, kapitułę archikatedralną w Utrechcie, Seminaryum mniejsze i większe w Amersfoort. Kapituła Utrechcka liczy 12 kanoników, którzy zajmują swe miejsca podług starszeństwa co do lat powołania do kapituły. Biskupi z kanoników wybierani na biskupów, zachowują swoje tytuły kanonickie.

Archidyecezya Utrechcka dzieli się podług starożytnego zwyczaju w Kościele, na trzy archipresbyteraty: archipresbyterat Utrechtu, do którego należy 8 parafii; archipresbyterat Schieland'u w Południowej Holandyi, do którego należy 7 parafii, i archipresbyterat prowincyi nadreńskiej (Rijnland i Delftland), do którego należą trzy parafie.

Dyecezya haarlemska nie jest podzielona na archipresbyteraty i liczy ogółem 12 parafii, licząc w to parafię w Paryżu i w północnych Niemczech.

Statystyka podaje cyfry ścisłe i pozycye bardzo szczegółowe. W każdej parafii wyliczona jest ogólna liczba wiernych i osobna liczba przystępujących do Komunii Świętej. Z życia każdego kapłana podane są główne daty. W każdej parafii urządzona jest opieka nad budynkami kościelnymi i nad ubogimi, do której wchodzą oprócz księży członkowie świeccy. Każda parafia posiada swego organistę.

Archidyecezya utrechcka liczy 4700 wiernych, z których do Komunii Św. przystępuje 2537. Dyecezya haarlemska liczy 4708 dusz, a z tych 2355 przystępuje do Komunii Ś.

Seminaryum w Amersfoort liczy dwóch prowizorów, jednego rektora, czterech profesorów i dwóch prefektów.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Duma Państwowa.** Na posiedzeniu prezes Dumy, Rodzianko, zwraca się do Dumy z następującemi słowami: „Wzywam Panów do wysłuchania stojąc, rozkazu Najwyższego. (Wszyscy wstają). Jego Cesarska Mość, na skutek najpoddańszego raportu prezesa Dumy, o uchwale Dumy z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych i radości wiernopoddańczej z okazyi wyzdrowienia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, raczył mi Najwyżej rozkazać wyrazić najmiłościwsze podziękowanie Jego Cesarskiej Mości, za wyrażone uczucia“. Rozlega się długotrwałe „hura“. Duma przystępuje do wyboru wiceprezesów.

— **Zastosowanie nowej ustawy.** Ministeryum spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministeryum wojny rozesłało do gubernatorów okólnik, zawierający wskazówki co do zastosowania nowego prawa z 6 lipca 1912 r. o zmianach w ustawie powinności wojskowej, które to prawo wchodzi w życie 14 b. m.

Według tego okólnika art. 2 i 66 prawa ustanawiają jednoczesne powołanie młodzieńców urodzonych w jednym i tym samym roku, z wyjątkiem tylko tych, którzy urodzili się w czasie od 14 października tegoż roku do 14 stycznia roku następnego. Ci ostatni mają się stawić do poboru w roku następnym. Należy przeto zawczasu wycofać od takich osób wydane im legitymacye, a mianowicie od tych, którzy urodzili się od 14 października 1892 do 14 stycznia 1893 i poprawić w nich daty powołania.

Art. 102 między innemi ustanawia, że „wszyscy“, którzy stawią się w czasie między 14 stycznia i 29 lutego podlegają służbie wojskowej i w tym wypadku, gdy liczba ich przewyższa liczbę mającą być pobraną przez pobór uzupełniający.

Przepis ten należy rozumieć w tym sensie, że do takiego poboru mają należeć tylko ci z opóźnionych, którzy należą do kategoryi powołanych ogólnie lub w określonym procencie.

Wobec tego, że art. 100 ustanawia bardzo krótki termin do przyjmowania ochotników, komisye poborowe winny w tym okresie czasu wyznaczać tyle posiedzeń, żeby wszyscy zgłaszający się na czas ulegali superewizyi, przyczem należy ich powoływać do oględzin za pomocą awizacyi.

— **Sprzedaż fabryki „Soczewka“.** Zamknięta od roku po bankructwie fabryka papieru „Soczewka“ w drodze licytacyi publicznej przeszła na własność Banku handlowego w Warszawie. Robotnicy, straciwszy przy likwidacyi upadłej fabryki 12,000 rb. oszczędności własnych, rozproszyli się po świecie. Część ich wyemigrowała do Ameryki. „Głos Płocki“ wyraża nadzieję, iż Bank handlowy, pojmując potrzebę uprzemysłowienia kraju, postara się jednak o wskrzeszenie tej placówki przemysłowej.

— **Trzęsienie ziemi.** Dnia 1-go b. m. w Tyflisie o godz. 2 i pół w nocy dało odczuć się lekkie trzęsienie ziemi

— **Stryków.** Korespodent nasz ze Strykowa donosi iż d. 29 listopada obywatele tego miasta uchwalili wybrukować ważniejsze ulice a przedewszystkim drogę wiodącą do stacyi kolei Kaliskiej, która jest w opłakanym stanie. Powierzono powyższe roboty pewnemu przedsiębiorcy, który rozpocznie gromadzić materyały, by jaknajprędzej przystąpić do robót brukarskich. Po ułożeniu bruku na ulicach ma nastąpić oświetlenie takowych latarniami, których dotąd ani jednej nie widać w całym Strykowie.

Ciemności istne egipskie panują tu obecnie w porze wieczornej, co ułatwia między innemi miejscowemi przyczynami wykradanie kur, gęsi a nawet krów posiadaczom takowych. Pożądanem by też było, by obywatele miasta Strykowa pomyśleli o przeniesieniu szlachtuza w odpowiedniejsze miejsce gdzieś za miasto. Stoi on obecnie przy głównej drodze prowadzącej z dworca kolejowego, tuż przy mieście, i roztacza wokoło swą nieprzyjemną woń, wskutek której konie nie chcą tamtędy spokojnie przechodzić, ale parskają i cofają się w tył, lub uciekają w stronę.

A cóż mówić o ludziach obdarzonych przez swego Stwórcę delikatniejszem powonieniem od stworzeń?

Wszak to i niehygieniczne i nie estetyczne.

ZAGRANICZNA.

* **Abdykacya Franciszka Józefa.** W kołach, mających styczność z dworem, powtarzają wieść, że cesarz Franciszek Józef ma zamiar w dniach najbliższych złożyć koronę cesarską na rzecz arc. Franciszka Ferdynanda.

W orędziu do ludów, którem poprzedzi akt abdykacyi jako powód ma być podany wiek podeszły i niemożność podjęcia odpowiedzialności wobec ukochanych ludów za dalszy bieg wypadków w ciężkiej obecnej politycznej chwili.

* **Bunt dragonów.** Dnia 30 m. listopada, w pociągu wojskowym, wiozącym z Liberca w Czechach, dwa szwadrony rezerwistów 8-go pułku dragonów wybuchł bunt. Kilku dragonów odmówiło posłuszeństwa oficerowi, który zmuszony był użyć broni. Na telefoniczne zawiadomienie komenda korpusu w Krakowie wysłała na dworzec kolejowy dwie kompanie 20-go pułku, które obsadziły dworzec wraz z policyą i żandarmeryą. Gdy nadszedł pociąg odpięto dwa ostatnie wagony, w których byli zbuntowani dragoni, i otoczono je kordonem wojska.

Opornych dragonów, którzy głośno wykrzykiwali, że nie chcą iść na tę wojnę, okuto w kajdany i w liczbie 24 odesłano do Krakowa do więzień garnizonowych.

* **Przygotowania wojenne w Austryi.** W kołach wojskowych zapewniają, że naczelnym wodzem armii operacyjnej w Galicyi ma zostać feldmarszałek porucznik Konrad v. Hoetzendorff, b. szef sztabu generalnego i inspektor armii, bawiący obecnie w Bukareszcie.

Obok niego jako komendanci korpusów wyznaczeni są dla armii zachodniej generał Albori, dla armii wschodniej inspektor kawaleryi gen. Brudermann.

* **Ruchy wojsk austryackich.** W ciągu ubiegłego tygodnia nadchodzące ciągle transporty wojsk dosięgły 33 tysięcy

głów. Wojsko mieści się w barakach i kazamatach około fortec w Nadbrzeziu oraz kilku wsiach nadgranicznych.

* **Stan prezencyjny powołanych rezerw.** Sprawozdania poszczególnych komend korpusów do ministeryum wojny wykazuje, że do chwili obecnej zmobilizowano ogółem 180 tys. wojska z pierwszego powołania rezerwy.

Z tego 60 tys. odesłano na granicę południową do Bośni, Hercegowiny i Chorwacyi, reszta skierowana będzie do Galicyi.

* **Sejm bośniacki.** Sejm bośniacki uchwalił ogromną większością głosów projekt prawa o budowie nowych dróg żelaznych. Na posiedzeniu wydarzyły się burzliwe zajścia skutkiem obstrukcyi Serbów. Kilka razy musiano przerywać posiedzenie.

* **Represye prasowe.** Ogłoszono 35 wyroków, zatwierdzających konfiskaty gazet czeskich, południowo-słowiańskich i włoskich za protesty przeciw wojnie i ogłaszanie wiadomości o przygotowaniach wojennych. Ogłaszania takich wiadomości zdarzają się codziennie.

* **Dar na rzecz biskupów krakowskich.** W Krakowie podpisano—w pałacu biskupim akt darowizny, mocą którego Zuzanna ks. Czartoryska, spełniając wolę i życzenie swego męża ś. p. Marcelego ks. Czartoryskiego, oddała po wieczne czasy biskupstwu krakowskiemu na letnią rezydencyę pałac w Woli Justowskiej wraz z 18 morgowym parkiem i ogrodem, oraz ze wszystkiemi należącemi do niego budynkami. Imieniem książąt biskupów krakowskich przyjął darowiznę tę ks. biskup Adam Sapieha. Przy akcie tym interwenjowali imieniem prokuratoryi skarbu radca dworu dr. Juwenal Rozwadowski, a imieniem darującej dr. Tadeusz Bednarski.

* **Czesi przeciw dualizmowi.** W parlamencie Klofacz powiedział, że dualizm, jako organizacya wroga Słowianom, powinien ustać. Cesarstwo powinno przekształcić się na zasadach liberalnych, polityka antyserbska winna zniknąć: autonomia zaś Albanii oznacza wolność rozbojów w tym kraju. Sprawę bałkańską należy przekazać konferencyi europejskiej.

* **Herb Albanii.** Flaga albańska, wywieszona w Walonie, wyobraża orła czarnego, jednogłowego na czerwonem polu.

* **Dar książąt.** Niezawiśli książęta indyjscy omawiają sprawę zebrania funduszu na budowę 3 dreadnoughtów i 9 krążowników, które mają zamiar ofiarować Anglii. Okręty te będą stacyonowane na morzach Czerwonem i Śródziemnem i na oceanie Indyjskim.

Skąd się bierze sól.

Sól znajduje się rozpuszczona w wodzie, albo w wielkich bryłach spoczywa w głębi ziemi.

Najwięcej soli jest w wodzie morskiej, która jest słoną, niezdatną do picia; są także jeziora słone i źródła wody słonej tryskają z ziemi.

Ludzie, mieszkający nad brzegami mórz, otrzymują sól z wody morskiej, a mają do tego parę sposobów. Mieszkańcy ciepłych krajów zbierają wodę morską do płytkich sadzawek, gdzie woda na słońcu wysycha, czyli paruje, a sól z niej osiada. Sól tę długiemi łopatami zbierają, składają w kupki dla wysuszenia, a następnie pakują w beczki.

W krajach zimnych mieszkańcy postępują całkiem przeciwnie. Na brzegu morza robią doły, w które woda morska napływa i zamarza. A trzeba wiedzieć, że jeśli woda morska zamarza, to marznie sama woda, a sól z trochą wody zostaje pod lodem. Gdy więc woda morska zamarznie, wyrąbują i odrzucają lód, z pod spodu zaś wybierają gęsty roztwór solny, który jeszcze raz zamrażają. Poczem otrzymuje sie roztwór tak gęsty, że byle go trochę wygotować, to naraz sól się osadza. Tak to rozumni ludzie umieją sobie poradzić; w ciepłych krajach zużytkowują ciepło słońca do otrzymania soli; w innych zmuszają mróz, żeby dla nich sól z wody morskiej oddzielał.

Prócz otrzymywania z wody morskiej, sól wydobywa się w wielu miejscach z jezior słonych, a także ze źródeł sło-

* **Zdobycze bulgarskie.** Bulgarzy zawładnęli na linii Dedeagacz-Saloniki 37 parowozami i 300 wagonami co zapewnia zaopatrzenie armii bulgarskiej w potrzebne zapasy wojenne.

* **Wiec wszechniemców.** W tych dniach urządzili w Dortmundzie wszechniemcy wielkie zgromadzenie, na którem omawiano kwestyę stosunku Niemiec do Austryi. Prof. Rodewohl wygłosił znamienną mowę w której zaznaczył, że jeśli Austrya nie może zapewnić przewagi żywiołowi niemieckiemu w monarchii, to Niemcy nie mają innego wyjścia, jak tylko wcielić do cesarstwa niemieckiego austryackie prowincye niemieckie. Względy dynastyczne nie powinny odgrywać tutaj żadnej roli. Mowa przyjęta była owacyjnie.

* **Anglicy w Syryi.** Korespondent „Pet. ag. tel.“ dowiedział się o zapowiedzianem przybyciu do Egiptu deputacyi notablów z Syryi, chrześcian i muzułmanów, ażeby oświadczyć lordowi Kitchenerowi, że wobec osłabienia Turcyi ludność Syryi pragnie wzmocnienia wpływu politycznego i handlowego Anglii.

* **Katastrofy.** Nad wyspami Samar i Leyte i nad częścią północną wyspy Panau szalał cyklon. Zginęło wielu ludzi. Dwa parowce rozbiły się. Straty wynoszą wiele milionów.

* **Cyklon.** Z Waszyngtonu donoszą. Na wyspach filipińskich orkan zniszczył dwa miasta, przyczem ofiarą padło 1,700 ludzi zabitych i ranionych.

* **Dolina śmierci.** Mimo środki, przedsiębrane przez sztab generalny, liczba wojsk tureckich pod Czataldżą zmniejsza się w przerażający sposób. Cholera porywa codziennie tysiące ofiar. Hademkieoj opuszczone zostało przez Turków nietylko pod naciskiem Bulgarów, ale i to głównie dlatego, że cała miejscowość ta stała się ogniskiem zarazy. Jest tam jedno straszne miejsce—cmentarz choleryczny, przestrzeni około kilometra kwadratowego. Zwożą tam umarłych i porzucają stosami bez zakopywania nawet. Osoby, które miały sposobność zwiedzać cmentarz, twierdzą, że między trupami znaleźć można jeszcze żywych. Z powodu braku środków przewozowych trupy zalegają także drogi, prowadzące do cmentarza. Powstrzymać dalsze szerzenie się cholery Turcy nie są w stanie, choćby dlatego, że nie mają personelu lekarskiego ani sanitarnego.

* **Trzęsienie ziemi.** W Borżomie odczuto o godz. 4 m. 20 rano dosyć silne trzęsienie ziemi.

* **Dymisya za demonstracyę.** Kwestor miasta Wenecyi usunięty został ze swego

---

nych, czyli z solanek. Takie źródła słone mamy u nas w Ciechocinku, (w pow. Nieszawskim, gub. Warsz.)

Zwykle w takich miejscach powstają zakłady lecznicze, gdyż kąpiele słone, oraz picie słonej wody okazują się zbawiennemi w wielu chorobach, szczególniej dla dzieci skrofulicznych.

Z solanki można także sól wydzielać. W tym celu w miejscu przewiewnem buduje się bardzo wielkie rusztowanie drewniane, napełnione chróstem. Na wierzchu tego rusztowania znajduje się koryto z dnem, posiadającem otwory. U spodu jest zbiornik. Na wierzchu rusztowania do koryta górnego za pomocą maszyny ściąga się solankę ze źródła. Spływając po gałęziach chróstu rozbija się roztwór solny na cienkie smugi i krople, które wiatr w znacznym stopniu wysusza. Gdy więc solanka dojdzie do zbiornika na dół, ma już w sobie mało wody, a dużo soli. Wtedy rurami sprowadzają ją do kotłów i w nich ją wygotowują, otrzymując tym sposobem sól warzonkę. Te rusztowania drewniane noszą nazwę tężni.

Najwięcej jednak soli wydobywa się z ogromnych mas solnych, z pokładów soli, znajdujących się w wielu miejscach w głębinie, a czasem na powierzchni ziemi tworzących góry solne. Niedaleko miasta Orenburga w Rosyi jest góra solna mająca 2 wiorsty wysokości i wiorstę szerokości.

Wydobywanie soli z takich gór jest nadzwyczaj łatwem: wyrąbuje się sól kilofami (drągami żelaznemi) tak, jak zwykłe kamienie.

(*D. n.*)

stanowiska za udział w demonstracyi przed konsulatem austro-węgierskim.

Wojna.

Dnia 30 listopada wojsko bulgarskie rozbiwszy Turków pod Kirdżali zajęło miasto. Turcy cofnęli się do Gumuldżynu, jednakże 20 tysięcy Turków pozostało w obrębie Kirdżali. Wojsko to zagrażało linii komunikacyjnej Bulgarów przy Gumuldżynie oraz wojsku bulgarskiemu, oblegającemu Adryanopol. Dlatego silną kolumnę bulgarską wysłano do Gumuldżynu i Dedeagaczu. Jednocześnie kolumna kawaleryi wyruszyła wzdłuż prawego brzegu Maricy, w celu odcięcia Turkom cofnięcia się do Gallipoli. Trzecia kolumna także przeważnie złożona z jazdy wysłana tamże, dnia 23 listopada atakowały pozycye tureckie pod Dedeagaczem i zajęła miasto. Sześć dni przedtem Bulgarowie napadali na pozycye tureckie pod Mastanli.

Turcy w wielkim nieładzie cofnęli się do Gumuldżynu, zasławszy całą drogę odwrotu wielką ilością zapasów wojennych. Ścigając Turków dalej, Bulgarowie d. 22 listopada wzięli Gumuldżyn. Turcy pod osłoną straży tylnej cofnęli się koleją do st. Fere, następnie do wsi Merkomli, gdzie na północ od niej zajęli pozycye. Dnia 20 listopada po długotrwałej bitwie artyleryi Turcy podnieśli białą flagę dla przeprowadzenia układów, jednakże warunki ich uznano za nie do przyjęcia i 27 z. m. Turcy poddali się ostatecznie. Wzięto do niewoli dowódcę oddziału Mahmeda Iwera paszę ze sztabem 265 oficerów i 2 tysiące żołnierzy. Zdobyto 8 dział górskich, 2 kartaczownice i 500 koni oraz wiele materyałów wojennych.

Król Ferdynand bulgarski odjechał w towarzystwie ministra finansów do Czataldży.

Długi Turcyi.

Berlińskie pismo finansowe „Plutus“ zastanawia się nad tem, co się stanie z długami Turcyi, gdy utraci swoje posiadłości bałkańskie? Jedni są zdania, że te długi absolutnie muszą przyjąć państwa, które podzielą się terytoryami europejskiemi państwa tureckiego. Inni natomiast utrzymują, że długi tureckie nie obchodzą wcale zdobywców i że nadal troszczyć się o nie będzie musiała Turcya.

Długi tureckie rozpadają się na trzy kategorye. Do pierwszej kategoryi należą te długi, których oprocentowanie specyalnie opiera się na dochodach, pozostających pod zarządem nieograniczonym komisyi długów publicznych tureckich, zwanej „Dette Publique Ottomane“. Druga kategorya długów opiera się na specyalnych dochodach, które pobiera państwo tureckie i wypłaca je również ta sama instytucya. Trzecia kategorya długów— to ogólne długi państwa tureckiego, nie mające nic wspólnego z „Dette Publique Ottomane“. Długi tej trzeciej kategoryi są gwarantowane z pomocą specyalnego pokrycia, jak naprzykład cła. Podział tych długów na owe trzy kategorye posiada niezmierne znaczenie. Długi, które nie należą do długów „Dette Publique Ottomane“ będą w przyszłości na podstawie prawa międzynarodowego, tak zabezpieczone, jak się zabezpieczały długi terytoryów państwowych, które z rąk jednego państwa przechodziły do rąk drugiego państwa. Natomiast długi, które należą do „Dette Publique Ottomane“, są natury niewzruszalnej. — „Dette Publique Ottomane“ nie jest zarządem międzynarodowym finansowym, wchodzącym w skład państwa tureckiego, lecz osobną korporacyą, która na podstawie dekretu z dnia 8 grudnia 1881 roku, posiada wszelkie prawo wierzyciela rządu tureckiego, i to wierzyciela o charakterze odrębnym, niemal państwowym. W sprawach między rządem tureckim, a instytucyą rzeczoną, rozstrzyga osobny sąd rozjemczy.

Dzięki dekretowi „Dette Publique Ottomane“ otrzymała prawo zupełnie samodzielnego zarządu ceł, podatków i monopolów i ściąga wszystkie te podatki, cła, opłaty i monopole za pośrednictwem swoich własnych urzędników, którzy nie są urzędnikami państwowymi tureckimi. „Dette Publique Ottomane“ ma prawo samodzielnego wydzierżawienia innym osobom tych wszystkich dochodów. Ciąży na niej tylko obowiązek wypłacania rządowi tureckiemu pewnej części ewentualnej nadwyżki. Część dochodów instytucyi pochodzi z monopolu tabacznego, który opiera się wprawdzie na ustawach państwa tureckiego, ale prawa, wypływające z tego

monopolu, przysługują towarzystwu prywatnemu, a mianowicie Zarządowi Tabacznemu tureckiemu. Z tego wynika, że za znaczną część dochodów „Dette Publique Ottomane", która jest niezależna od państwa tureckiego, ręczy to towarzystwo. „Dette Publique Ottomane" nie jest zatem instytucyą, którą należałoby ocenić według niespisanych ustaw prawa międzynarodowego, lecz wchodzą tu w grę układy natury prawno-cywilnej i rządy mające w przyszłości panować na terytoryum europejskiem Turcyi, muszą je tak dokładnie szanować, jak je do tej pory szanował rząd turecki. Podczas wszystkich aneksyi, zaznaczonych w historyi nowoczesnej, a więc podczas odstąpienia Wenecyi Włochom, podczas aneksyi Szleswiga-Holsztynu przez Prusy, przy przejściu Alzacyi i Lotaryngii na rzecz rzeszy niemieckiej, nowe rządy w traktatach pokojowych przyjmowały na się prawa i obowiązki dawnych rządów wobec osób prywatnych oraz instytucyi prywatnych. Dlatego też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta trzecia część dochodów, którą do tej pory „Dette Publique Ottomane„ pobierała z Turcyi europejskiej, będzie w przyszłości tak samo wpływała do kasy tejże instytucyi, jak wpływała do tej pory.

Inaczej przedstawia się sprawa z tymi długami, które są długami państwowymi, tureckimi, lecz nie należą do „Dette Publique Ottomane". W stuleciach poprzednich hołdowano zasadzie, że w razie upadku jakiegoś państwa ponosili także szkodę i jego wierzyciele. Długi państwowe były zazwyczaj długami osobistymi panujących. Ale potem zmieniła się ta zasada. Mianowicie uznano, że długi nie obciążają osób, lecz dane terytoryum. Kto więc zabierał część terytoryum państwowego, albo całe państwo, ten musiał przyjmować na siebie ciężary, które były z owemi terytoryami, leżącymi w owem państwie, ściśle związanego. Z tego wynika, że w przyszłym traktacie pokojowym Turcya, odstępując państwom bałkańskim pewne terytorya, położone w Europie, zobowiąże je, a nawet musi zobowiązać do przyjęcia ciężarów finansowych, to jest takiej części dochodów państwowych, która w proporcyi odpowiada pozostałej części terytoryów i pozostałej części długów. Chodzi zaś tutaj o sumy bardzo poważne. Sama Francya i Niemcy mają pod rozmaitemi formami przeszło trzy miliardy franków w Turcyi. Nadto mają znaczne sumy Anglia i Austrya.

Rozmaitości.

Czyn nieobywatelski i nieludzki. W pewnem miasteczku znajduje się straż ogniowa. Z 17 na 18 listopada w nocy w okolicy niezbyt odległej od tego miasteczka wynikł pożar. Straż na czele ze swym naczelnikiem rychło uszykowała się do wymarszu w stronę pożaru. Wyciągnięto z szopy sikawki i beczki do wody. Czekają tylko na konie, po które pobiegło kilku strażaków. Pukają do jednego gospodarza i proszą o konie, odmówiono; biegną do drugiego, trzeciego, do dziesiątego wszędzie dostają odmowną odpowiedź. Tłomaczono się rozmaicie, zastawiając się zmyślonemi przyczynami: jednemu koń okulał, drugiemu konie zdrożone, inny ma zaraz wyjeżdżać na targ i. t. p. Straż czekując na konie przestała w rynsztunku na placu do rana, a tymczasem pożar strawił całe domostwo, przynosząc mieszkańcom jego ogromne szkody.

Czy godzi się być tak obojętnym na nieszczęście bliźniego i nie dopomódz do ratowania jego palących się zabudowań?

Czyn ten zasługuje na napiętnowanie publiczne na łamach pisma, jako nie obywatelski i nieludzki.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1913.

KALENDARZYK.

Grudzień.

5	Czwartek	Sabby Op., Niceta B.
6	Piątek	† Mikołaja B. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.